Nr. 220. w Poniedziałek

dnia 21. Września 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ⅓ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Odesa, 5. Września. — (Zapewne wedle greckiego kalendarza). W Kijowie ściągnięto 48 batalionów przeciw powstałym chłopom na Ukrainie, którzy własnego hetmana się domagają. Cesarzowa rosyjska przybyła do Yałty w Krymie.

Suchum Kale, 21. Sierpnia. — Górale biją się z całym zapałem z Moskwą na całej przestrzeni od Suchum Kale aż do Anapy.

Petersburg, 19. Września. — Wczoraj zagaił cesarz Aleksander II. sejm finlandzki w Helsingforsie następującą mową: widząc was zgromadzonych około siebie, poczytuję się za szczęśliwego, że mogłem spełnić wasze życzenia i wasze nadzieje. Potem wykładał powody, dla których opóźniło się zwołanie sejmu. Wykaz finansowy pokaże, że dochody zawsze wystarczały na bieżące wydatki. Zwiększające się dochody z niestałych podatków, świadczą o powszechnej pomyślności i dozwalają obracać większe środki na materyalny i moralny rozwój kraju.

Upoważniłem rząd wielkiego księstwa do zaciągnięcia pożyczki jedynie w celu pokrycia wydatków na wojnę ostatnią i na kolej żelazną z Helsingforsu do Tawastchusa. Obrachunki względem użycia pożyczki okażą, że obecne dochody wystarczają na procenta i amortyzacyą. Życzeniem mojem jest atoli, aby na przyszłość żadnej pożyczki niezaciągano bez zawezwania stanów wielkiego księstwa, wyjąwszy nieprzewidzianej nieprzyjacielskiej napaści lub innego publicznego nieszczęścia. Nowe podatki, które sejmowi zaproponuję, są przeznaczone na wykonanie rozmaitych rozporządzeń, obliczonych na dobro kraju i oświecenie ludu.

Niektóre przepisy praw zasadniczych nie mogą być zastósowane do obecnego stanu rzeczy, który nastąpił od czasu połączenia wielkiego księstwa z państwem rosyjskiem, innym niedostaje jasności i określenia. Chcąc uchylić te niedokładności, mam zamiar rozkazać wypracowanie propozycyi, które zawierać będą objaśnienia i dopełnienia owych przepisów i będą przedłożone na przyszłym sejmie, który zamierzam za trzy lata zwołać. Utrzymując zasadę monarchiczno-konstytucyjną, przechowaną w obyczajach ludu fińskiego, tudzież we wszystkich jego prawach i instytucyach, chcę w tych propozycyach rozszerzyć prawo posiadane przez stany rozdzielania podatków, czynienia wniosków, zastrzegając jedynie sobie prawo inicyatywy we wszystkich kwestyach, które dotyczą zmiany praw zasadniczych.

Znacie moje uczucia, moje życzenia pod względem szczęścia i pomyślności ludów mojej pieczy powierzonych, żadna z czynności moich niebyła tego rodzaju, aby porozumienie mogła nadwątlić, które powinno istnieć między monarchą a narodem. Życzę, aby toż nadal się utrzymywało, aby było rękojmią dobrych stósunków, które mnie wiążą z poczciwym i prawowitym ludem finskim. Przeważnie się ono przyłoży do szczęścia kraju tyle mi drogiego i zwiększy o jeden powód do powoływania was około mnie regularnego.

Do was należy przez godne, umiarkowane i spokojne czynności dowieść, że w ręku ludu rozsądnego, w pracy zamiłowanego, z monarchą swym zgodnego co do rozwoju pomyślności krajowej, liberalne instytucye dalekiemi będą od niebezpieczeństwa, ale raczej staną się rękojmią porządku i pomyślności.

— Journal de St. Petersbourg ogłosił noty trzech mocarstw.

Paryż 20 Września. — Dzisiejszy Monitor ogłasza odpowiedź księcia Gorczakowa do rządu francuskiego, jednobrzmiącą z przesłaną do rządu angielskiego. We względzie wywodu w nocie francuskiej co do starych prowincyi polskich zawartego, dodano w odpowiedzi do gabinetu francuskiego, że Rosya nie może w żaden sposób przystać na podobne zapatrywanie się francuskie. Wezwano pana Budberga, aby powtórzył oświadczenie Rosyi, że gotową jest ona dopełnić swych obowiązków międzynarodowych, ale oddala stanowczo wszelkie aluzye na części Rosyi, na które nie można zastósować układów żadnych między narodowych.

Monitor ogłasza oprócz tego memoryał rosyjski.

Warszawa, 20 Września. — Margrabia Wielopolski otrzymał nieograniczony urlop zagranicę i równocześnie uwolnienie od wszystkich urzędów jako cywilny gubernator i wicepresez rady stanu.

Z nad granicy Królestwa polskiego, 20 Września. — Wczoraj po południu rzucono z okna domu Zamoyskiego na Krakowskiem przedmieściu warszawskiem bombę Orsiniego na przejeżdżającego jenerała Berga. Jeden Czerkies z orszaku został zabity, Berg uszedł cały. W skutek tego wojsko dopuściło się w domu Zamoyskiego wielkich ekscesów. Ulicę zamknięto, sprawcy jednak nie wykryto.

Berlin, 20. Września. — Najj. Pan raczył nadać podporucznikowi Bernoulli i katolickiemu proboszczowi i dziekanowi Homelsheimowi w Pflingsdorfie, w powiecie kolońskim, order orła czerwonego czwartej klasy.

Berlin, 19. Września. — Do gazety wrocławskiej piszą z Berlina: Coraz częstsze, szersze i żywsze odbywają się konferencye ministeryalne, jak utrzymują ludzie bliżej na rzeczy przypatrujący się. Od kilku dni obiegają pogłoski, które przecie powtarzam, z pewną rezerwą, że na ostatniem posiedzeniu naradzano się nad proklamacyą, którą król zamierzał wydać przed wyborami. Wskutek tego zaszły różnice zdań, których niezałatwiono. Tyle jest rzeczą pewną, że wyznaczono posiedzenie ministeryalne w przyszłym tygodniu, na które król z manewrów powróci. Być może, że wówczas coś peweego zapadnie, lub też rzecz tę wezmą ad acta, i publicznie ją sprostują.

— Wczoraj manewrowały korpus gwardyi i 3ci korpus przeciw sobie. Król z królewiczami i obcymi książętami byli na manewrach.

— Margr. Wielopolski gubernator cywilny, najął sobie za 600 tal. mieszkanie i przepędzi zimę w Berlinie.

Królestwo Polskie.

Z nad granicy polskiej. — Gazeta wrocławska donosi, że polski komitet paryski miał otrzymać wiadomości z Podola, które potwierdzają doniesienia o buncie kozackim na Ukrainie. Bunt ten do pewnego stopnia ma dopomagać powstaniu polskiemu, ponieważ dowódzcy kozaccy domagają się swej niepodległości od Polski i przywrócenia swej starej rzeezy pospolitej. Propozycyę tę kozacką rząd narodowy polski miał przyjąć, a Zaporożcy przyrzekli w przeciągu 3 miesięcy wystawić 60,000 kawaleryi i Moskali wypędzić z całej małej Rusi. W gubernii kijowskiej już podobno zebrało się przeszło 25,000 powstanców, wszyscy konno i dobrze uzbrojeni. Przesyłam wam te wiadomości, nie ręcząc za ich prawdziwość. (Obacz telegram wzięty ze Staatsanzeigera).

Warszawa, 17. Wrześn. — Do gazety wrocławskiej piszą: Oprócz zamykania bram kamienicznych przez wojsko pod dowództwem oficerów i w towarzystwie policyi, jeszcze inny przedmiot stanowi osnowę rozmów. Wczoraj bowiem kasa ziemstwa wypłaciła kupony od listów zastawnych, które zniknęły z komisyi skarbowej w ilości 42,000 rubli. Ten, który te kupony złożył, podał swe nazwisko: Simon Morgensohn z Gdańska, a mieszkanie w hotelu polskim pod nr. 35 w Warszawie. Tak napisał na specyfikacyi przyłączonej do kuponów. Ziemstwo przesłało, jak miało nakazane, zawiadomienie o tem do policyi. Ta pospieszyła do hotelu polskiego pod nr. 35, ale zastała tam dawno zamieszkałą w niej staruszkę. Wkrótce przekonała się policya, że do Warszawy żaden Morgensohn nie przybył a przynajmniej nie był w policyi zamel-

dowany. Ziemstwo postąpiło sobie wedle statutów 42,000 rubli stanowi półroczny procent od 2,100,000 listów zastawnych. A ponieważ za 4,000,000 rubli znikło listów zastawnych, więc wydaje się, że około 1,700,000 sprzedanych zostało i znajdują się one w obcych rękach i że od nich kupony zwolna nadchodzić będą do wypłat.

— Zamykanie bram kamienicznych jest nietylko środkiem bez celu, ale jeszcze utrudza samej policyi obowiązki, bo wszędzie czuwać musi nad zamykaniem bram. Sama policya uważa ten środek za niepodobny do przeprowadzenia, a bodaj przez 5 dni będzie w stanie go utrzymać.

— Wielu odźwiernych otrzymało dziś po 50—100 pałek za niezamykanie wciąż bram, a z gospodarzy ściągnięto po 100 rubli za bramę. Nietylko odźwiernych dziś chłostała policya, ale nawet schwytanych po godzinie 8 bez latarek. Każdemu wymierzono od 25 do 50 pałek. Widać z tego, co się dzieje po ulicach i domach, oficerowie otrzymali wyraźny rozkaz do bicia obywateli, bo przy każdej sposobności biją. Gdy wczoraj prowadziła Moskwa wraz z policyą zwłoki zamordowanego szpiega Baranowskiego, nakazywała zdejmowanie kapeluszy lub czapek, a kto tego nie czynił, brano go do więzienia lub bito nahajami. Tak zaprowadzono hr. Załuskiego na kordygardę za niezdjęcie kapelusza, doktorowi Kulesie zrzucił pałaszem kapelusz z głowy oficier i przytem zadał mu ranę. Zaskarzenia jego nieprzyjęła policya. Przechodząc Moskwa z ciałem tem około handlu, w którym za oknem był kupiec z kupczykami zajęty pakowaniem towarów, wpadła do handlu, zbiła pryncypała i kupczyków, powybijała szyby w oknach. Kupiec Cohn nieodważył się nawet skarżyć na te barbarzyństwa. W ten sposób utrzymuje Moskwa porządek w Warszawie.

— Opowiem przytem zdarzenie, które zaszło nieco dawniej, ale może posłużyć do charakterystyki tego, co się u nas dzieje. W imieniny carskie wyprawiła sobie bal Moskwa w resursie. Spełniono tam toast na cesarza, który z hukiem przyjęto, potem szedł toast na w. księcia Konstantego, który słabo powtórzono, na Berga, także słabo, ale gdy pito zdrowie Murawiewa, wówczas odezwały się wiwaty potężne. Głos jeden wniósł o zatelegrafowanie tego wiwatu do Wilna. Jenerał Połtoranów radził jemu przesłać adres, jenerał Krasnokucki siadł i napisał ten adres. Wówczas powstał jenerał Nabokow, adjutant wielkiego księcia i założył protestacyą przeciw manifestacyi, poczytując adres za obrazę wielkiego księcia rozdarł go i zwrócił się do jenerała Połtaranowa mówiąc, że za swą bezczelność odpokutuje, gdyż swe wyniesienie zawdzięcza wyłącznie wielkiemu księciu. I wy wszyscy mościpanowie, rzekł oburzony adjutant, niedawno klamki lizaliście na zamku, w którym jeszcze jedną nogą znajduje się wielki książe. Po tych słowach opuścił rozburzony adjutant towarzystwo, a ci pozostali z nosami spuszczonemi na kwintę.

Warszawa, 18. Września. — Wczora o 5. godzinie po południu strzelono z okna domu Zamojskich na krakowskiem przedmieściu a następnie rzucono 4 granaty na pojazd przejeżdżającego jen. Berga. Jeden kozak z orszaku poległ, kilka koni zostało ranionych, a jen Berg ocalał. Następnie wojsko rzuciło się na dom Zamojskich, pogruchotało i powyrzucało oknami wszystkie sprzęty z niego i spaliło, mieszkańców zaś wszystkich w tym domu aresztowano, sprawcy jednak nie schwytano, tylko broń po nim. Data wypadku tego ma być autentyczna, a więc wiadomość telegraficzna z nad granicy kr. polskiego powinna być wedle tego sprostowaną.

Warszawa, 11. Września. — O potyczkach pod Kownlą 21. Sierpnia i Wirem 23. Sierp., nadszedł tu raport Eminowicza. Chociaż to już dawniejsze potyczki, jednak gdy nie ogłoszono o nich dokładnego sprawozdania, mniemam, że raport ten będzie jeszcze zajmował.

»Zaraz po odebraniu rozkazu powrotu w sandomirskie, ruszyliśmy 12. z. m. wraz z Cwiekiem z Jaszczowa i pośpiesznemi marszami, przez Piaski, Ossowę, Bychawę, Orzechów, udaliśmy się do Kazimierza, zbałamuciwszy Moskwę ruchami naszej jazdy, że na Puławy pójdziemy. W nocy z 14. na 15. przeprawiłem się przez Wisłę, 17. stanąłem w Rzeczniowie, 18. w Kaniowie, 19. ruszyłem do Grabowca. Tu 20. doszła mnie wiadomość, że Moskale z Opatowa ciągną, i że w Iłży jest 3 roty piechoty i szwadron dragonów. Natychmiast ruszyłem ku Iłży. Doszedłszy do Modrzejowa w nocy, niechcąc się doczekać posiłków moskiewskich, wysłałem jazdę na zaalarmowanie Iłży od strony lasu; przy tej sposobności dostało się dragonom rekonesansowym, którzy na posłaną bez wiedzy mej piechotę do Cwieka się posunęli, przez co Moskwa kolumnę naszą i kierunek pochodu odkryła.

Dnia 21. staliśmy w Kowali; tam doszła mnie wiadomość, że oddział wojsk moskiewskich wyszedł z Radomia do Skaryszowa. Po godzinie 6. ściągnąwszy pikiety, wyruszyłem dalej; lecz zaledwie zeszliśmy z pozycyi, pojawili się dragoni, tuż za nimi piechota. Moskwa zaraz zapaliła wieś przez nas opuszczoną, my zaś posunąwszy się pod zasłoną dzielnego kapitana Makarskiego do bliskiej kolonii, przygotowaliśmy atak, posyłając na prawe skrzydło oddział Rudowskiego, a na lewe Cwieka. Atak udał się dzielnie. Zająwszy napowrót wioskę ścigaliśmy nieprzyjaciela ku Radomiowi. Poczem udałem się do Krogulczy, zostawiając tam rannych i zabitych; pierwszych w liczbie 28. (w tej liczbie 20. z oddziału Rudowskiego) drugich w liczbie 15. Ranni oficerowie od kosynierów: Wład. Zaremba, Marcinkowski Ksawery (umarł), Jurkowski Seweryn. Moskale swoich zabitych po większej części spalili, 17 wozów z rannymi powieźli do Radomia; stracili około stu ludzi, a tak znaczna strata ztąd pochodzi, że oświetleni byli łuną pożaru, podczas kiedy my byliśmy w cieniu. Było ich 5 rot piechoty i dwa szwadrony dragonów, prócz kozaków.

Przechodząc przez szosę alarmowałem skutecznie Radom jazdą; zaś 22. na wiadomość otrzymaną w Wirze, że Moskwa w Winiawce, ruszyłem do Goździkowa. O godzinie 12. w nocy doszła mnie tam wiadomość fałszywa, że w Wirze Moskwy niema, równocześnie i prawdziwa wiadomość, że Moskale w Przysusze i że Czengiery z Końskich w 6 rot idzie. Przypuszczając, że nieprzyjaciel z Wieniawy dla odcięcia mnie od lasów opoczyńskich do Przysuchy nadciągnął, przedsięwziąłem o godzinie wpół do drugiej po północy kontrmarsz przez Janików do Wiru. O godzinie $4\frac{1}{2}$ rano stanąłem pod Wirem i spostrzegłem, że Moskale są we wsi. Natychmiast przeznaczywszy oddział Cwieka na lewe skrzydło, poszedłem z Rudowskim na Wir, wypędziłem nieprzyjaciela ze wsi, tak że się na wolnem polu między Wirem a lasem, czyli między mną a Cwiekiem znajdował, mając od północy bagna; był więc nad spodziewanie swoje otoczony. Drugim momentem boju było uderzenie Moskwy na Cwieka, podczas którego przyparłem nieprzyjaciela z tyłu i przymusiłem go do sfolgowania Cwiekowi. W następnym momencie Moskwa uderzyła całemi siłami na mnie. Cofnąwszy się na pozycyą Wir, posyłałem przez adjutanta trzy razy rozkaz, ażeby kosyniery Rudowskiego, którzy u Cwieka zostali, wyszli z lasu do Wiru; do Cwieka zaś, żeby ciągnął na prawo za mną, chcąc tym sposobem Moskwę od pustego Radomia odciąć i dalej ku lasom bobrownickim na Przytyk maszerować. Niewykonanie tych rozkazów sprawiło, że po trzygodzinnem trzymaniu się na pozycyi w Wirze, strzelców moich najprzód rozbiły dragony szarżą, przy której sposobności zabrali armatkę, a o mało że i mnie samego; następnie Rudowskiego wpakowali w błota, bo się był za bardzo na północ posunął. Bój trwał do godziny 10. przed południem. Moskali w boju było 9 rot piechoty, 4 szwadrony dragonów i 4 armaty, Czengiery zaś z Końskich w marszu.

Podczas rozprawy tej miał czas Cwiek obejść błota i zrejterować się na Przytyk i Kaszowską Wolę do lasów bobrownickich. Zabrał z sobą do 200 moich ludzi i przeszedł przez Wisłę pod Puławami, rozbiwszy dragonów chcących go zabawić; stracił jednak kapitana Sztoka dowódzcę kosynierów Rudowskiego. Sztok raniony już śmiertelnie położył trupem komendanta ochotników dragońskich Stanikiewicza, który pod Wirem rozbił Gromejkę. Strata nasza pod Wirem dochodzi do 25 zabitych i do 60 rannych; Moskale stracili dużo więcej.«

Na tem się kończy raport Eminowicza.

Dnia 4. Września zaszła potyczka pod Wolą Cyrussową w okolicy Strykowa w łęczyckiem, o której major Skowroński Robert taki złożył raport:

»Dnia dzisiejszego o godzinie 4. rano wyszedłem ze wsi Ziewanice (w powiecie łowickim), udając się z oddziałem kapitana Szumlańskiego i jazdą kapitana Sokołowskiego w północną stronę Rogowa. Ponieważ Moskwy spodziewałem się od strony Rogowa, postanowiłem te oddziały w trzech punktach rozlokować. I tak: oddział kapitana Sokołowskiego postawiłem we wsi Kaszewy, kapitana Szumlańskiego w Sierżnie, sam zaś stanąłem na trakcie z Rogowa ku Strykowu we wsi Wola Cyrussowa, rozstawiwszy potrzebne placówki tak konne jak piesze.

O godz. 1. po południu dostałem wiadomość, jakoby Moskale ze Zgierza idący już zaatakowali pierwsze posterunki kapitana Smolińskiego i że ten ku mnie się cofa, nieprzyjąwszy boju. Natychmiast rozwinąłem dwie kompanie strzelców moich w tyraliery, dając każdej z nich po jednej kompani kosynierów w rezerwie. Jedną kompanię Szumlańskiego kazałem rozwinąć w tyraliery, by zabezpieczyć lewe moje skrzydło. Z reszty zaś piechoty i kosynierów postanowiłem uformować rezerwę, mając 3 szwadrony jazdy, jako zasłonę dla piechoty. O godzinie 2. po południu rozpoczął się bój; na pierwszą komendę strzelcy z czystego pola udali się w las, z którego Moskwa już wychodzić zdążała, wystawiwszy swoje 4 działa na trakt i rozpocząwszy kartaczowy ogień. Na rozkaz dany kosyniery pod dowództwem kapitana Ganier pod ogniem kartaczowym wpadli na wroga i zmusili go do cofnięcia się głębiej w las. Obsługa artyleryi straciła swego majora i oficera, których sierżant starszy Florentyn Filipowski sprzątnąć zdążył. W końcu Moskale zagwoździli jednę armatę, obawiając się że w nasze ręce wpadnie.

Ściganie Moskali w lesie szło wolniej trochę, jako w miejscu łatwiejszem do zasadzek. Około godziny 8ej wieczór zacząłem się cofać, bo otrzymałem wiadomość, jakoby Moskale od strony Rogowa ciągnęli. Piechotę z częścią jazdy przeprowadziłem przez Kołasinek kontrmarszem do Dmosina, jazdę zaś przez Kołasin do Łyszkowic, które to dwie kolumny dnia następnego, to jest 5go t. m. w Domaniewicach połączyły się. Demoralizacya między Moskalami była wielka. Ze strony ich padło 1 major, kilku oficerów i do 160 żołnierzy, rannych zaś napakowali na furmanki, któremi piechota przyjechała. Siły ich wynosiły 2 szwadrony huzarów, sotnię kozaków, 1000 piechoty i 4 armaty. Z naszej strony padł kapitan, dowódzca kosynierów, Ganier Paweł, 3 oficerów (żałować należy, że raporty nie podają nazwisk poległych, przynajmniej oficerów. P. r. Cz.) i 21 żołnierzy; ranni 1 oficer i do 40 żołnierzy. Nadmieniam, że tą razą jeden tylko ranny dobity był przez Moskali (gdyż nie otrzymali placu boju i dobijać nie mogli)

Z zupełną sprawiedliwością nadmieniam, że żołnierz cztery dni pod bronią stojący bił się odważnie: kosyniery odznaczyli się tutaj. Odznaczyli się: podoficer jazdy, Suchorzewski, który w 5ciu żołnierzy na armatę uderzył, za co na placu boju mianowałem go oficerem i o potwierdzenie proszę; sierżant Florentyn Filipowski, którego także przedstawiam do stopnia oficerskiego. W oddziale wszystko w porządku. Ludzie zdrowi.«

Podam tu nakoniec raport porucznika Sokołowskiego, dowodzącego małym oddziałkiem konnym w Kujawach, o działaniach jego w ciągu ostatnich dni Sierpnia:

»Dnia 19 Sierpnia wieczorem stanąłem na popas we wsi Imielna. Dowiedziawszy się, że podatki przez mieszkańców miasta Krośniewic złożone Moskwie do kasy miejskiej, mają być nazajutrz odesłane do Kutna; udałem się do pomienionego miasteczka i zabrałem gotowizną w biletach bankowych złg. 2720, które złożę do kasy powiatowej. Przytem otrzymałem wiadomość, że szosą od Kłodawy ku Krośniewicom ma przejeżdżać jenerał Kostanda pod eskortą 20 kozaków. Odkomenderowa-

wszy więc wachmistrza Brockiego z 16tu żołnierzami, poleciłem mu ulokować się w lasku i czekać przejazdu wspomnionego jenerała; z resztą zaś mego oddziału stałem w Krośniewicach, oczekując dalszych następstw wyprawy. Gdy przez całą noc nic nie zaszło, sądziłem, że wiadomość o przejeździe Kostandy jest mylną; i zamierzywszy w inną udać się stronę, posłałem po odkomenderowany oddział w celu wymarszu. Lecz w tej chwili otrzymałem wiadomość, że na poczcie w Krośniewicach zamówione zostały konie; natychmiast więc wymaszerowałem z Krośniewic i stanąwszy w lasku o 7 wiorst od Kłodawy, uformowałem jeden pluton przy szosie w szyku bojowym; gdy zaś formowałem resztę oddziału, przednia straż dała znać o zbliżającym się powozie eskortowanym przez kozaków. Z uformowanym więc plutonem rozpocząłem na szosie atak, rażąc kozaków sztućcowym ogniem; zaś po drugiej stronie szosy sformowałem resztę oddziału, miałem szarżować na kozaków, gdy spostrzegłem piechotę moskiewską około 3ch rot wysypującą się z lasu w tyraliery. Nie mogąc więc z niespełna stu jazdy uderzać na tak przeważne siły, zmuszony byłem cofnąć się, czego dokonałem w porządku. Kozacy w liczbie stu, a także przez jakiś czas i piechota, postępowali za nami, dając ognia; my odstrzeliwaliśmy się bez ustanku. Kilku kozaków oprócz tego wysłano do Kutna po posiłki. Te spotkaliśmy przechodząc szosę około Ostrowa. Była to piechota moskiewska i dała do nas ognia. Ponieważ już tylko pierwszy mój pluton miał ładunki, umieściłem go w tylnej straży, która też położywszy Moskwie kilku trupów, wstrzymała atak. Kozacy jednak ciągle o kilkadziesiąt kroków postępowali za nami. Nakoniec przypuścili szarżę na mój oddział z tyłu i z boków. My nie mając już ładunków, dobyliśmy szabel, i położywszy nieco trupa zmusiliśmy ich do zupełnego odwrotu. Z naszej strony przez cały czas tych utarczek, mieliśmy dwóch zabitych a czterech rannych. Kozaków daleko więcej zabitych; major kozacki ciężko ranny. W odwrocie przy trzymaniu tylnej straży odznaczył się podoficer Fijałkowski. Cz.

— Jakkolwiek wiadomości o walce na Litwe, toczącej się równie nieprzerwanie jak w Kongresówce, dochodzą do nas z trudnością i zwolna, jednak otrzymujemy je, chociaż spóźnione to z polskiego to z moskiewskiego źródła, to jest albo od naszych korespondentów, albo z raportów rosyjskich ogłoszonych w Inwalidzie. Niedawno korespondent nasz doniósł nam o trzech małych utarczkach w okolicy Wilna; dzisiaj znów tak z polskiego źródła jak i z Inwalida Ruskiego mamy wiadomości o kilku nowych potyczkach w Grodzieńskiem, Mińskiem i Wileńskiem województwach, jakkolwiek Inwalid ogłasza zaledwo cząstkę raportów o potyczkach na Litwie, usiłując ukryć, iż walka tam toczy się ciągle. Z temi wypadkami wojennemi na Litwie łączą się ściśle zdarzenia wojenne w Augustowskiem, gdyż tak oddziały polskie jak i kolumny moskiewskie też same działają raz z jednej, drugi raz z drugiej strony Niemna.

Kolumna moskiewska, która wyruszyła z Wilna 22go Sierpnia pod dowództwem jenerała księcia Barjatyńskiego, przeszedłszy Niemen pod Mereczem za oddziałem Lubicza w dniu 24. Sierpnia, starła się przy wsi Stankuny w powiecie sejneńskim z oddziałem Lubicza. Jakkolwiek raport moskiewski przypisuje sobie zwycięztwo, starcie było nierozstrzygnięte, oddział polski cofnął się w porządku nieprzyjmując dalszego boju, a sam raport moskiewski przyznaje, że Moskale wzięli tylko 2ch jeńców i to podobno nie z oddziału lecz z bezbronnych sąsiednich mieszkańców.

Inna kolumna moskiewska pod dowództwem pułkownika Dehna wysłana również z Wilna 22. Sierpnia, przeszedłszy około Olity w Augustowskie, spotkała się pod miasteczkiem Zimno w powiecie kalwaryjskim z oddziałem konnym Rychlewskiego; starcie nastąpiło między ułanami moskiewskimi a tym oddziałem jazdy polskiej, który odparł atak ułanów ubiwszy im kilkunastu ludzi. Raport moskiewski twierdzi, że oddział Rychlewskiego został rozbity, co jest fałszem zupełnym; a nawet sam raport moskiewski twierdzeniu swemu zaprzecza, gdyż mówi, iż w parę dni później oddział ten Rychlewskiego, niby zniszczony bił się pod Krasnopolem z kolumną jen. Barjatyńskiego.

W województwie grodzieńskiem, w powiecie bielskim, oddział polski zajął w nocy 22go Sierpnia miasteczko Ciechanowice, a zabrawszy znajdującą się tam broń, cofnął się, po czem wpadła do miasteczka tego kolumna wojsk moskiewskich i miasteczko to przez zemstę zapaliła, a pożar zniszczył kilkadziesiąt domów. Moskale dopuściwszy się tej pożogi, jak prawie we wszystkich miasteczkach, gdzie za powstańcami chodzili, mają jeszcze tę bezczelność w raporcie swoim utrzymywać, iż to Polacy miasteczko to polskie zapalili. Podobne kłamstwo czytaliśmy w raportach moskiewskich o Miechowie i wielu innych pożarach, chociaż Moskale jak najjawniej w obec tysięcy ludzi podpalali dom po domie. W tem samem województwie w powiecie prużańskim zajął mały oddział polski miasteczko Szereszowo w dniu 27. Sierpnia, a następnie stoczył potyczkę z małym oddziałem moskiewskim z pułku orenburgskiego pod wsią Strumiła.

Z Lubelskiego, 12. Września [1]). — Po szczęśliwej potyczce pod Terespolem i Panasówką stoczonej 3go t. m., o której bliższe szczegóły przed kilku dniami podałem, pułkownik Lelewel wraz z oddziałem Ćwieka zdążał ku Gorajowi, gdzie stanął noclegem 4go t. m. Następnie 5go maszerowały oddziały połączone ku Teodorowu do Pasieki; tutaj przepędzono noc. Wolne marsze i częste spoczynki nieodzowne dla żołnierza zawód wojskowy zaledwie od kilku tygodni rozpoczynającego, pozwoliły Moskalom siły koncentrować, którzy pragnąc pomścić zadaną sobie pod Terespolem klęskę, zbierali zewsząd siły i cisnęli na oddział Lelewela coraz bardziej, otaczając go ze wszech stron. Jołszyn w 5 rot piechoty z 2 armatami i odziałem jazdy ciągnął z Lublina ku Janowu; Sternberg skompletowawszy swój pod Terespolem pobity oddział, w 8 rot piechoty z 2 działami i oddziałem kozaków zdążał z drugiej strony; Sukowin od Zamościa z 3 rotami finlandzkich strzelców przecinał drogę Lelewelowi, starłszy się tymczasem w lesie między Żółkiewką a Wierzbicą z małym dopiero formującym się oddziałkiem pod dowództwem G., który to oddziałek zdołał się jednak z siłami Lelewela połączyć.

Dnia 6go b. m. pod Otroczą Moskale osaczyli nasze oddziały; nasi widząc przeważne siły, zamieniwszy kilka strzałów, poczęli cofać się w największym porządku pod Batorz; tu obsadzili wąwóz między wzgórzami chcąc w niego wprowadzić Moskali, niestety sami jednak wpadli w zasadzkę. Moskale z trzech stron otoczyli wąwóz, a nim nasi zdołali obsadzić górę z jednej strony dominującą, Moskale z drugiej strony zajęli górzystą pozycyę i na niej zatoczyli działa. Część oddziału piechoty i kawaleryi naszej widząc grożące niebezpieczeństwo, bez walki szczęśliwie cofnęła się. Dzielny Lelewel widząc, że jedynie bagnetem w ręku drogę torować sobie można, rozsypał nieco żołnierzy w tyralierów, a następnie sam chwyciwszy za karabin na czele wiernych towarzyszy rzuca się na wroga. Wtem ugodzony kulą karabinową w brzuch, która przez kolumną pacierzową wyszła, pada na miejscu, a obok niego szef sztabu Walis. Śmierć tyle ukochanego wodza, wywołaia popłoch. Część oddziału Ćwieka równie jak i mężniejsi nieupadający na duchu towarzysze Lelewela przerznęli się skupieni w stronę' o której zamilczam, celem połączenia się z oddziałem wyleczonego z ran pułkownika Wierzbickiego, któremu szczęśliwie się dostała broń zapisana i furgony po Lelewelu pozostałe.

Dnia 9go b. m. pochowano na smętarzu w Batorzu nieodżałowanego Lelewela, szefa sztabu barona Wallis i 30 żołnierzy naszych, zaś we Woli Studziańskiej pochowano 5 naszych; 30 rannych leży w różnych miejscach, w niewoli zaś około 15. (Wysokość strat ze strony polskiej tak samo oznaczyliśmy, okazuje się zarazem jak słusznie nazwaliśmy fałszywemi wieściami doniesienie o 100 poległych a 300 wziętych niby do niewoli. P. red. Cz.) Ile Moskwy padło, niewiadomo, o ile jednak mogłem się dowiedzieć od żołnierzy moskiewskich, liczba poległych przewyższa naszą, a między zabitymi jest kilku oficerów.

Po walce tej Miednikow dotychczas dowodzący w Janowie, w 5 rot piechoty z 2 działami poszedł ku Lublinowi, Sternberg w 8 rot piechoty zajął Janow, Jołszyn udał się ku Lublinowi, a Sukowin powrócił do Zamościa.

Gdy już grobowa deska zakrywa ciało dzielnego i mężnego dowódzcy, którego imię zostanie nierozłączone z wspomnieniami toczącej się walki, niech mi będzie wolno odsłonić jego nazwisko i poświecić słów kilka pamięci męża, którego od chwyli rozpoczętej walki poznać miałem sposobność.

Kiedy w dn. 22gim Stycznia b. r. naród srodze uciśniony w obronie pogwałconych praw chwycił za oręż, garstka dzielnej rzemieślniczej młodzieży pod wodzą Krakowianina, Marcina Borelowskiego, znanego pod imieniem Lelewela, opuściła Warszawę, udając się w Lubelskie. Nieustraszony i pełen przekonania o powodzeniu sprawy, dla której sie poświęcił nieraz śmiało i ze skutkiem zajrzał w oko Moskwie, co też spowodowało Rząd Narodowy do awansowania go i mianowania wreszcie pułkownikiem i Naczelnikiem wojennym województwa Podlaskiego. Lelewel — bo pod takiem przybranem nazwiskiem znany był w teraźniejszej wojnie — blacharz z profesyi, a następnie właściciel fabryki pomp w Warszawie, był jednym z rzadkich ludzi, u których miłość i poświęcenie dla ojczyzny przedewszystkiem górujące, ani na chwilę o wywyższeniu się osobistem myśleć nie dozwalają. Poczciwy, prawy, charakteru nieposzlakowanego, poświęcił swe mienie i życie dla ojczyzny, którą widzieć wyswobodzoną z ciężkiej niewoli było jego jedynem zawsze mu towarzyszącem marzeniem i nieodstępną myślą. Roztropne Lelewela z ludem wiejskim obchodzenie się, prostota obyczajów, jednały mu powszechną przychylność. Zgon jego jest dotkliwą dla sprawy narodowej stratą! Zginął śmiercią walecznych niezmordowany pracownik sprawy narodowej. Pokój ciemom męża, którego potomność do najdzielniejszych obrońców Ojczyzny zaliczy. Cz.

Francya.

Paryż, 18. Września. — Kolońska gazeta pisze: Ogłoszona nota francuska w monitorze stanowi przedmiót rozpraw po dziennikach paryskich i ton męski w niej zawarty nastręcza silniejsze orzeczenia. Sądzą, że nie wszystko się skończyło. Tak się wyraża Temps. Zdaje nam się rzeczą niepodobną, aby po takich przedstawieniach miano uśpić sprawę całą. Patrie równie jest tego zdania, a nawet kończy swój artykuł niemal odezwą: do broni. Dla nas powiada Patrie jest tylko jedna polityka: czynów! Najsilniej następuje Opinion nationale. Przypomina, że równocześnie z odesłaniem noty księcia Gorczakowa, odrzucającej wszystko, Murawiew otrzymał najwyższy order moskiewski. Jest to wyzwanie, jakie politykę i uczucia francuskie, jak tylko zasiągnąć można pamięcią, nie spotkało. Są rządy, które podobne wyzwania spokojnie znoszą, ale są inne, które ich nie znoszą.

— Obiegają rozmaite pogłoski. Mówią, że cesarz jutro przybędzie do Paryża i będzie przewodniczyć na radzie ministeryalnej, gdzie ważne przedmioty polityczne będą rozstrząsane.

— Nation, będąca organem rosyjskim, sądzi natomiast, że Rosya niechce się wdawać w dalsze rozprawy i dla tego coś wtenczas tylko możnaby uczynić, gdyby trzy mocarstwa zgodziły się na prowadzenie wojny z Rosyą. Dopóki się na nią niezgodzą, dopóty Rosya mieć będzie wolne ręce. Najlepiej obecne położenie skreśla Nefftzer w dzienniku Temps, gdy powiada zacytowawszy wczorajszy artykuł z Pays: cóż atoli odpowiedzą ci, którzy się spodziewali po dyplomatycznej interwencyi mocarstw zbawienia Polski lub przynajmniej jakowego wypadku, gdy się dowiedzą, że wszystko spełzło na niczem i że nota rosyjska niezmieniająca w niczem

[1]) Korespondent w liście niniejszym, opisując szczególowiej nieszczęśliwy bój pod Otroczem i Batorzem 6go t. m. i śmierć Lelewela, potwierdza w zupełności krótki lecz dokładny opis podany przez nas w parę dni po boju w numerze z 11. t. m. P. red. Cz.

położenia, kończy dyplomatyczne rozprawy, którym od sześciu miesięcy się przypatrujemy.

Włochy.

Rzym, 9. Września. — Wczoraj rano, w uroczystość Narodzenia Bogarodzicy, ojciec śty udał się w galowym pojeździe do Santa Maria del Popolo. Jechał stępo, a Krucyfer na siwej mulicy poprzedzał go. Tłum niezmierny, na drodze jego uszykowany, witał go hucznemi okrzyki. Wszyscy niemal rodacy nasi przez wdzięczność dla papieża stali także na jego drodze gromadnie zebrani, i kiedy ich mijał, kilkakrotnie zawołali razem w starodawnym języku stosunków Polski ze Stolicą Apostolską: »Vivat Pius! vivat defensor Poloniae!« Manifestacya ta polska bardzo się ojcu św. podobała; z widocznem wzruszeniem rodaków naszych błogosławił. Jakoż doniosłość kroku przez papieża zrobionego coraz jawniejszą się staje. Wrażenie w Rzymie, we Włoszech całych, a zapewne o tej godzinie i w katolickim świecie, ogromne. Wyrazy papieża po całym świecie się rozległy i wstrząsnęły wszystkiemi umysłami. Nakazanie obchodu, który praktykowany wówczas tylko bywa, kiedy wielkie niebezpieczeństwo grozi chrześciaństwu; poruszenie cudownego obrazu zbawiciela, najsłynniejszego w katolickim świecie obrazu, przeciw Aleksandrowi II. i Murawiewowi tak samo jak niegdyś przeciw Astolfowi i przeciw Mahometowi II.; ogłoszenie dwóch tygodni miłościwego lata dla tych, co się za Polską modlić będą; powtórna procesya w rocznicę oswobodzenia chrześciaństwa przez naród polski, w samo święto Imienia Maryi ustanowione na uwiecznienie pamiątki pogromu Azyi przez Sobieskiego: wszystko to zaelektryzowało tłumy w oposób, z którego sobie zdać sprawę ci tylko potrafią, co znają potęgę katolicyzmu w krajach gorącej wiary, jakim pomimo wszystkiego są dotychczas Włochy. Żadna alokucya między czterema ścianami powiedziana, żadna encyklika nie porwałaby tak umysłów i serc, jak to odezwanie się do ludu, jak to wyniesienie najświętszych obrazów przeciw rzezi i pożarowi Polski, jak te modły publiczne i nieustające.

Jakoż, wieczne miasto przybrało do razu swoją chrześciańską uroczystością jubileuszową postać. Pieśni pobożne brzmią nieprzerwanie po ulicach; są to procesye ciągnące do Najśw. Panny Snieżnej. Wszystkie zakony, wszystkie zgromadzenia, wszystkie bractwa w różnobarwnych strojach i kapturach co im oblicze zakrywają, z krzyżami i chorągwiami, idą a idą, zwłaszcza długą ulicą z Monte-Pincio do Santa Maria Maggiore, prowadzącą przez grzbiety i doliny Kwirynału i Eskwilinu. Stając na jednym z tych pagórków, widać jakoby ruszające się mrowisko, wśród którego sterczą krzyże i chorągwie. Bazylika pełna od rana do wieczora. Wnętrze jej ciemne od pozasłanianych okien rozjaśniają tylko niezliczone świece. Na ołtarzu papieskim, nad grobem dla Piusa IX. przygotowanym, stoi sławny obraz przełyskujący brylantami i rubinami, któremi jest zasuty; wejrzenie Zbawiciela tajemnicze i groźne. Jestto prawdziwy Bóg zastępów, odpierający od tysiąca kilkuset lat wielkich prześladowców i wrogów chrześciaństwa. Lud z przejęciem się odczytuje w mnóstwie książeczek u drzwi kościoła sprzedawanych cudowne skutki odsłonięcia tego oblicza tak różnego od wszystkich innych wizerunków Zbawiciela, i wspomina: jako w r. 1239 wieża Frangipanich, w której bronili się Gibelini wołający »Niech żyje cesarz, nasz prawdziwy Zbawiciel!« runęła ze wszystkiemi swemi obrońcami za ukazaniem się obrazu; jako za Leona X. w r. 1520 Selim I. sułtan, na chrześciaństwo idący, umarł nagle, skoro ojciec śty palladium Rzymu przeciw niemu wyprowadzić kazał, itd. Lud powiada, że i Moskalom Bóg tą razą nie przepuści. Wszystkie te rozmowy i twierdzenia świadczą o głębokiem wzruszeniu tłumów tym krokiem ojca ś. Wynaleziono też w jakimś klasztorze tutejszym dawne proroctwo mówiące o siedmiu wierszach, z których każdy ma Polsce za wojsko stanąć, a ilość wierszy papieża w okólniku ma być właśnie tą samą. Nie wspomniałbym o tych legendach, proroctwach, i drobiazgach, gdyby nie dowodziły, jak dalece sprawa polska tkwi w duszy katolickich narodów i jak ogromny wpływ się wywiera, broniąc tej sprawy nie na stanowisku traktatów, ale odwiecznego prawa i nieprzedawnionej przeszłości, jak to Pius IX. dopiero co uczynił. Papież rozkazem swym, aby się modlono, iżby naród polski charakteru swego nie tracił, wtedy właśnie gdy Moskwa wynarodowić go usiłuje, i urzędowem napiętnowaniem rzezi i okrucieństw moskiewskich w obec świata, stanął wyżej od całej dyplomacyi bijącej pokłon carowi i hołdującej kłamstwu przez grzeczność i lękliwość. Cz.

Kronika miejscowa.

Poznań, 21. Września. — W d. 18. po południu między 4. a 5. godz. przywieziono tu na 7 wozach 30 powstańców z Trzemeszna pod eskortą dragonów i osadzono w kazamatach winiarskich. Wyprowadzać będzie z nich śledztwo sędzia powiatowy p. Gross.

— W czwartek 24. b. m. odbędzie się popis publiczny w tutejszem gimnazyum Maryi Magdaleny. W piątek, 25. b. m., nastąpi uroczyste zakończenie roku szkólnego. Nowy rok szkólny rozpocznie się 9. Października.

Przybyli do Poznania dnia 20. Września.

BAZAR: hr. Szołdrski z Brodowa, hr. Dąbska z Kołaczkowa, Matecka z Grabu, Gutowska z Ruchocina, Strzelecki z Trzemeszna.

HOTEL DU NORD: Mack z Międzychodu, Koczorowska z Piotrkowic, Seredyński z Myszek, Rutkowski z Ławicy, Wendorff z Pruśca, Stasiński z Konarzewa.

HOTEL PARYSKI: Preyss z Siedlimowa.

HOTEL BERLIŃSKI: Prodehl z Pogorzelicy, Göldner z Zawad, Ikier z Wągrówca, Dobrzański z Chwałcic, Wackermann z Rogoźna, Dr. Tabernacki z Wrześni, Zabiński z Smogoczyc, Stenger i Roche z Wrocławia, Pluciński z Rgielska, Viebig z Niemczyna, Zelasco z Kowanówka, Friessmann z Łężca, Krzywiński z Machcina, Schwabe z Ottorowa, Göbel z Altenburga, Müller z Krotoszyna, Moraczewski z Chaław, Schild z Leszna, Seidel i Hundert z Głogowa.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Komendziński z Sremu, Lüer z Lignicy, Marcus i Basch z Połajewa, Cohn z Kempna, Freund z Raciborza, Gräfner z Berlina., Cohn z Wrocławia.

SELIGA OBERZA: Kuttner z Now. Tomyśla, Honig z Kościana, Bajoński i Morkowski z Buku.

EICHENER BORN: Jabłoński z Wrocławia, Basch z Pniew, Mamlok z Piasków, Silberstein i Schön z Buku, Lichtenstein z Kłecka, Kaspar i Mehr z Swiączyna, Russak z Pyzdr.

POD TRZEMA LILIAMI: Sojka z Brzezna, Steiner i Bethe z Ryczywołu, Läge z Berlina: Gendziorowski z Odolanowa, Kujawiński z Połajewa.

Z dnia 21. Września.

BAZAR: hrab. Kwilecki z Dobrojewa, hr. Węsierski z Wróblewa, Żychliński z Skolnik, Bieńkowski z Smuszewa, Kalkstein i Mellin z Kuczwala.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Szkolny z Gniezna, Keil z Głogowa, Wittig z Wągrówca, Moraczewski z Naramowic, Brodnicki z Nieświastowic, Moszczeński z Srebrnejgóry, Radzimińska z Zdziechowic, Sulimierska z Gozdowa, Chłapowska z Gorzyna, Raatz z Gozdowa.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: v. Kamptz z Jaworu, Hering z Berlina, v. Sausin z Gniezna, v. Massenbach z Szamotuł, Sasse z Nowejwsi, Knopp z Bydgoszczy, Bandelow z Tuchorza, Schäfer z Bolewic, von Esebeck z Królewca, Dönhard z Lipska, Schmidt z Drezna, Schulz z Szczecina, Lewin i Molke z Pniew.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Strige i Mudra z Berlina, hr. Radoliński z Jarocina, Praetel z Sękowa, Berg z Niepölzig, Rahn z Gorzyczek, Rahn z Kossowa, Wirth z Łopienna, Eckstein z Wilkowa, Brix z Niemieczkowa, Materne z Chwałkowa, Zingler i Fleigel z Dusznik.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 19. Września 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) bez zmiany. Na Wrzesień $33^{5}/_{6}$ list. $33^{3}/_{4}$ pien., na Wrzesień Paźdz. $33^{5}/_{6}$ list. $33^{3}/_{4}$ pien., na Paźdz. Listopad $34^{1}/_{12}$ pien. $34^{1}/_{6}$ list., na Listopad Grudzień $34//_{4}$ list. $34^{2}/_{3}$ pien., na Grudzień Styczeń $34^{2}/_{3}$ pien. $34^{5}/_{6}$ list., na wiosnę 1864 $35^{3}/_{4}$ pien. $35^{5}/_{6}$ list.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) słabo. Na Wrzesień $14^{13}/_{24}$ list. $14^{1}/_{2}$ pien., na Paźdz. $14^{5}/_{12}$ list. $14^{3}/_{8}$ pien., na Listopad $14^{5}/_{24}$ list. $14^{1}/_{6}$ pieu., na Grudzień $14^{5}/_{24}$ list. $14^{1}/_{6}$ pien., na Styczeń 1864 $14^{5}/_{24}$ list. $^{1}/_{6}$ pien., na Luty $14^{1}/_{4}$ pien. i list.

Wiadomości handlowe.

Gdańsk, d. 19. Września. — Czas jesienny, chłodny i prawie codziennie deszcze.

Wiadomości z targów angielskich coraz słabsze i gorsze. Ceny pszenicy uchylają się a pomimo obniżenia, interesa coraz trudniejsze. W ostatnim tygodniu krajowa pszenica zniżyła się o 2 szyl. na kwarterze a ceny zagraniczne były nominalne.

Dowozy świeżego ziarna są znaczne i aż nadto wystarczające na potrzeby konsumcyi, zagraniczne zaś albo idzie na śpichrz, albo przy forsownych sprzedażach tanio odchodzi.

Targi francuskie nieco się w ostatnich dniach wzmocniły i odbyt był łatwiejszy.

W Holandyi, Belgii i Hamburgu ceny zbożowe się cofają a tranzakcye mało znaczące.

Na naszej giełdzie nie było ochoty do kupna a ceny znowu o 10 do 15 guld. się obniżyły.

Na giełdzie w ciągu tygodnia sprzedano: pszenicy szefli 28,800, żyta 42,000, jęczmienia 5400,

Płacono za szefel wagi pruskiej:

		Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszen.	83/17–84/29	2	8	4	2	10	—
»	86–88/3	2	11	8	2	14	2
Żyto	78/17–83/17	1	12	6	1	16	—

Kursa zamian: Londyn 6. 20. Hamburg $151^{3}/_{8}$

Aleksander Makowski et Comp.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 21. Września 1863 r. od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	5	—	2	7	6
Pszenicy średniéj	2	—	—	2	1	3
Pszenicy ordynaryjnéj	1	25	—	1	27	6
Żyta przedniego, szefel	1	15	—	1	16	3
Żyta lżejszego	1	12	6	1	13	—
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	—	23	—	—	25	—
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Grochu na pastwę	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	12	—	—	13	—
Masła, garniec	2	20	—	3	—	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F
Dnia 19. Września	14	10	—	do	14	15	—
„ 21. „	14	10	—	„	14	15	—

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu